Nr. 9. Lwów, dnia 1. września 1908 r. Rok IX.

HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K.
w Rossyi rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
w innych krajach roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

i jego Filii, mających siedziby:
w Brzeżanach, Niepołomicach, Przemyślu, Pukasowcach, Samborze, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Starym Samborze, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu“ we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 hal.

Nowa winieta, która zdobi dzisiejszy numer naszego czasopisma, przedstawia pióro polskiej czubatki srebrzystej.

O potrzebie zawiązania Kółka hodowców gołębi pocztowych.

Mamy w Galicyi bardzo wielu miłośników gołębi, wśród których niepośledni zastęp stanowią specyalnie amatorzy i hodowcy gołębi pocztowych. Hodowli listonoszów nie można uważać za rzecz czystego zbytku i sportu, gdyż wiadomem jest ogólnie, jak wielkie usługi mogą one oddawać państwu w razie wojny, o ile są one należycie wytresowane do celów korespondencyi nadpowietrznej. Z tego też względu i państwo samo powinno jak najwydatniej popopierać w czasie pokoju hodowlę gołębi pocztowych i umożliwiać trenowanie tychże we wszystkich punktach kraju, ażeby mieć w razie potrzeby prawdziwie użyteczny materyał do dyspozycyi.

Głównym warunkiem postawienia chowu listonoszów na należytem stanowisku byłoby utworzenie w łonie krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie Kółka hodowców gołębi pocztowych, bo gdyby takie Kółko się zawiązało, to niewątpliwie ożywiłaby się komunikacya nadpowietrzna pomiędzy hodowcami listonoszów i rozbudziłoby się korzystne bardzo dla sprawy współzawodnictwo. Wprawdzie wspomniałem na wstępie tego artykułu, iż w kraju naszym znajduje się bardzo wielu hodowców gołębi pocztowych, muszę tu atoli dodać, iż nie wynika z tego jeszcze, jakby się tego spodziewać należało, ażebyśmy w następstwie mieli też odpowiednio wielką liczbę prawdziwych listonoszów, większość bowiem hodowców, zadowalnia się samą myślą, iż chowają gołębie pocztowe, które są zwykle tego rodzaju, że oddaliwszy się bodaj o jeden kilometr z domu, najczęściej już do niego z powrotem trafić nie mogą. Tylko umiejętny dobór ptaków i ustawiczne ich trenowanie może dać hodowcy możność poznania ich zdolności i wartości, a trenowanie wymaga nakładu czasu i pieniędzy — to nam tłumaczy dlaczego prawdziwych hodowców gołębi pocztowych można w Galicyi policzyć na palcach. Nie każdy bowiem może sobie pozwolić na rokroczne kilkakrotne dalekie, bo nawet kilkudziesięciodniowe wyjazdy w celu puszczania swoich ptaków, jak o to ile mi wiadomo czyni u nas jedynie p. Jan Franz ze Lwowa, który właśnie poruszył myśl zawiązania Kółka hodowców gołębi pocztowych.

Pan Jan Franz, który jest niezawodnie jednym z najwybitniejszych, a w państwie naszem zapewne największym hodowcą listonoszów, których utrzymuje w swoim gołębniku stale kilka tysięcy sztuk, nie szczędzi od szeregu lat trudów ani pracy na stworzenie pierwszorzędnego materyału, to też rekordy, jakie osiąga swojemi gołębiami, spowodowały ostatnio nawet ministerstwo wojny do zakupienia u niego 200 par listonoszów.

Te, jakkolwiek bardzo skuteczne usiłowania jednostki są atoli prawie bez znaczenia, wobec tego, co możnaby zdziałać na polu podniesienia hodowli gołębi pocztowych, gdyby do wspólnej pracy zrzeszyła się większa liczba hodowców, tem bardziej, iż mamy w kraju wiele dobrego materyału, poszukiwanego nawet za granicą; brak tylko zrozumienia korzyści z racyonalnego chowu tych ptaków i wspólnego porozumienia celem poprawy dotychczasowych stosunków.

W razie zawiązania się Kółka hodowców gołębi pocztowych w łonie krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, mogłoby wspomniane Towarzystwo wnieść imieniem Kółka odpowiedni memoryał do c. i k. Ministerstwa wojny, w którym w celu zachęcenia do racyonalnego chowu gołębi pocztowych i ułatwienia hodowcom zadania, należałoby się domagać:

1. wyjednania całkowitego uwolnienia od wszelkiej opłaty za przewóz gołębi pocztowych wraz z opakowaniem w celu ćwiczeń;

2. urządzania lotów popisowych;

3. ustanowienia nagród pieniężnych i innych odznaczeń dla najlepszych lotów;

4. subwencyonowania tych hodowców, którzy chowają odpowiednie gołębie pocztowe i obowiązują się takowe trzymać każdego czasu do dyspozycyi państwa n. p. przy ćwiczeniach, manewrach wojskowych i t. p.;

5. zaprowadzenia ustawy ochronnej, zabraniającej pod karą strzelania i wogóle zabijania listonoszów żerujących na polach. Gołębie, które nie żerują na polu, mają zazwyczaj lot słaby i nie umiejąc w dalekich podróżach znaleść sobie

pożywienia, wyszukują obce gołębniki, gdzie je najczęściej wyłapują.

Tyle na razie co do potrzeby i celów Kółka, względnie Klubu hodowców gołębi pocztowych. Szanownych hodowców, którzy mieliby poważny zamiar przystąpić do tego, uprasza się o łaskawe podanie swojego adresu sekretarzowi kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie — celem dalszego porozumienia się w tej kwestyi. *J. V.*

Hodowla kur.

Napisał

Józef Zagaja, lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Wybór jaj wylęgowych.

Jednym z najważniejszych środków, służących do podniesienia użytkowości drobiu jest, jakto zresztą już poprzednio mieliśmy sposobność się przekonać — odpowiedni wybór jaj wylęgowych, dlatego każdy hodowca musi na ten wybór zwrócić szczególniejszą uwagę.

Po wyborze najlepszych sztuk hodowlanych, co powinno nastąpić najpóźniej z końcem stycznia każdego roku, oddziela się wybrane stadko od reszty drobiu, by się z niem stykać nie mogło i żywi je dostatnio, ale nie zbyt tuczącymi pokarmami. Jaj zniesionych w ciągu pierwszych 14 dni od chwili oddzielenia stadka nie należy używać do wylęgu, bo jaja te mogą być albo niezapłodnione, albo też zapłodnione przez inne koguty w czasie, gdy wszystek drób chodził jeszcze razem swobodnie po całem obejściu.

Dopiero jaja zniesione w dwa tygodnie po oddzieleniu, przeznaczymy do wylęgu. Jaja te wybieramy codziennie z gniazd i przechowujemy w miejscu spokojnem, do tego chłodnem i przewiewnem, w koszykach wysłanych watą lub napełnionych świeżemi plewami albo świeżą sieczką — i codziennie je obracamy. Gdy zbierzemy większą już ilość jaj, dobieramy je co do kształtu i wielkości i dajemy pod kwoki. Przy tem zauważyć musimy, że im jaja wylęgowe są świeższe, tem są lepsze; jaja starsze niż 12—14 dniowe nie powinny być do wylęgu użyte; w starych bowiem jajach błonka otaczająca białko zbytecznie wysycha i tężeje nieraz do tego stopnia, że kurczę wylężone nie może jej potem przebić i dusi się wewnątrz jaja; — dalej jaja stare muszą być dłużej wysiadywane niż zupełnie świeże, co znowu powoduje nierównoczesne wykluwanie się piskląt, połączone zawsze z pewnym kłopotem dla hodowcy.

W dalszym ciągu zważać musimy, aby jaja wylęgowe były jednakowego kształtu, przytem możliwie największe, z większego bowiem jaja wylęgnie się większe i silniejsze pisklę niż z małego, usuwać jednak równocześnie jaja niezwykle duże, bo te zawierają zazwyczaj podwójne żółtko i do wylęgu się nie nadają. Skorupka jaj wylęgowych powinna być gładka i gruba, gdyż jaja nadpęknięte lub o cienkiej skorupie ulegają łatwo rozgnieceniu. Wreszcie jaja powinny być czyste, a więc wszelki na nich brud trzeba delikatnie usunąć. Mycia letnią wodą należy unikać, albowiem przez to właśnie możemy cząsteczkami brudu pozatykać drobne otworki w skorupce jajowej.

Tak dopiero wybrane i przygotowane jaja możemy podłożyć pod kwokę i spodziewać się, że wynik wylęgu nie zawiedzie naszych oczekiwań.

Jakie miejsce nadaje się najlepiej na gniazdo dla kwoki i jak się to gniazdo urządza?

Miejsce, w którem ma kwoka wysiadywać, powinno być zaciszne i niebardzo jasne; przy wyborze miejsca należy wybrać zawsze takie, do którego nie ma przystępu inny drób lub inne zwierzęta, mogące kwokę niepokoić i przeszkadzać jej w wysiadywaniu, dlatego najmniej w tym celu nadaje się kurnik.

Gniazdo dla kwoki najlepiej jest urządzić na ziemi, przyczem kładzie się na podłogę ramkę z drzewa, długości i szerokości 50 cm., lub obstawia cegłami, do środka na spód daje się wilgotną ziemię ogrodową, a nawet lepiej wraz z darnią na grubość 5 cm., na to kładzie się nieco siana lub miękkiej słomy i robi płaskie zagłębienie na jaja. Jeśli hodowca nasadza w tem samem miejscu więcej kwok, nie może wówczas użyć gniazd wolnych od siebie nieodgrodzonych lub nieprzykrytych, bo gniazda takie są często przyczyną sprzeczek między kwokami. Aby temu zapobiedz, urządza się przed każdem gniazdem małą zagrodę dla każdej kwoki — albo też umieszcza gniazda w koszach lub skrzynkach zamkniętych, lecz tak zrobionych, by powietrze miało do nich swobodny dostęp. Bardzo praktyczne sa gniazda pomysłu Fr. Nemeca, są to mianowicie paczki drewniane o podłodze i drzwiczkach z gęstej siatki drucianej. Skrzynki te stawia się na ziemi, aby potrzebna wilgoć mogła dostawać się do jaj, a wnętrze wyściela się sianem lub miękką słomą. Jeśli skrzynki muszą być ustawione na twardej podłodze, wówczas daje się jeszcze do nich na spód warstwę wilgotnej gliny i robi w niej zagłębienie na jaja. Obok każdego gniazda powinno stać korytko na karm i naczynie na wodę, jakoteż skrzynki z piaskiem lub popiołem, gdzieby kwoka mogła się zawsze po najedzeniu należycie wykąpać i pozbyć pasożytów, które w czasie wysiadywacząsto ją napastują i wielce dokuczają.

Jaką kwokę wybierać i jak się z nią obchodzić należy?

Ponieważ teraz od kwoki zależy cały rezultat wylęgu, dlatego nie można użyć do tego celu jakiejkolwiek kury, która okazuje chęć wysiadywania.

Dobra kwoka ma być łagodnego usposobienia — lecz nie płochliwa, ma wytrwale siedzieć na jajach, a następnie troskliwie wodzić pisklęta i chronić je przed nieprzyjaciółmi, jak kotami, ptactwem drapieżnem — i innem drobiem. Często się zdarza, że kwoka chce siedzieć tylko na gnieździe, w którem przedtem znosiła jaja; dlatedo każdą kwokę trzeba naprzód wypróbować, czy zechce pilnie wysiadywać i czy wogóle zechce siedzieć na gnieździe, które hodowca dla niej przygotował. Pokładamy więc pod nią najprzód zwykłe jaja lub jaja porcelanowe i obserwujemy dzień albo dwa;

dopiero gdy próba wypadnie pomyślnie, wówczas, gdy kwoka opuści gniazdo i jest zajęta jedzeniem, zabiera się prędko jaja próbne, a kładzie się te, z których chce się mieć przychowek. Przez cały czas wysiadywania należy unikać niepokojenia i straszenia kwoki i codziennie podawać ziarno do jedzenia i wodę do picia. Jeżeli kwoka siedzi zbyt wytrwale na jajach i nie chce nawet zejść w celu pożywienia się, trzeba ją w takim razie zdejmować codziennie z gniazda i dobrze nakarmić. Dla utrzymania czystości w miejscu wylęgowem należy usuwać codziennie wszelkie odchody i brud i miejsce to przewietrzać — kwokę zaś posypać od czasu do czasu proszkiem perskim lub kwiatem siarczanym celem wygubienia pasożytów. Gdyby kwoka przed czasem opuściła gniazdo i nie chciała dalej wysiadywać, trzeba zaraz delikatnie wybrać z gniazda wszystkie jaja, ułożyć je w ciepłem miejscu, jak najprędzej wyszukać inną kwokę i podłożyć jej jaja do dalszego wysiadywania.

Z pośród kur uchodzą za najlepsze kwoki kury krajowe i kury ras azyatyckich jak Kochinchiny, Brahmy, Langshany; najwytrwalej jednak wysiadują indyczki, które okazują takie przejęcie się swem zadaniem, że żadna kwoka nie może iść z niemi w porównanie.

(C. d. n.).

Konserwowanie jaj.

(Ciąg dalszy).

D o ś w i a d c z e n i e 6. J a j a w p ł a s k i e j s k r z y n c e w ś r ó d s i e c z k i.

W ostatnich dniach miesiąca maja 1903 r. ułożono w skrzyni wśród suchej sieczki, ostrymi końcami ku dołowi 21 jaj, poczem przeniesiono je do piwnicy. Po 6 miesiącach, przy badaniu niektórych z tych jaj, okazały się one na oko dobrze zachowane, jednakowoż zdradzały nabytą lekką woń sieczki. Smak tych jaj był miernie dobry, lecz nieświeży. Dalsze badania dokonane 8. stycznia 1904 i 2 lutego 1904 wykazały w ogólnosci takie same wyniki, z tą różnicą, iż smak jaj był znacznie gorszy. W dniu 17. lutego 1904 wydobyto resztę jaj z opakowania; jedno z nich było już zepsute, pozostałe zaś były jeszcze w zupełności przydatne do pieczywa. Żółtko przylegało miejscami do skorupy, białko zaś było częściowo zabarwione.

D o ś w i a d c z e n i e 7. J a j a w p ł a s k i e j s k r z y n i w ś r ó d p i a s k u.

18 jaj, z których połowa znajdowała się poprzednio w ciągu 14 dni w lodowni, wstawiono pionowo do skrzynki, zasypano suchym piaskiem i umieszczono następnie w piwnicy. Jaja owe zbadano 26. czerwca 1903, 7. stycznia 1904 i 17. marca 1904; wyniki badania były podobne, jak przy doświadczeniu 6-tem. Jaja okazały się jeszcze zdatne do użytku, lecz wysoce wyschnięte. Jaja ugotowane po zakończeniu tego doświadczenia były bardzo suche, nadawały się jednakowoż jeszcze zupełnie do pieczywa.

D o ś w i a d c z e n i e 8. J a j a w p r a w i e z u p e ł n i e z a m k n i ę t e m n a c z y n i u s z k l a n e m, o t o c z o n e p i a s k i e m.

Przy drugiej próbie z zastosowaniem piasku umieszczono w połowie maja 1903 r. 18 świeżych i czystych jaj w naczyniu szklanem, w którem znajdował się wyjałowiony (sterylizowany) i zupełnie suchy piasek. Jaja się wzajemnie nie stykały i były przykryte warstwą piasku, wysokości przynajmniej 5 cm. Pokrywa naczynia szklanego nie była szczelnie przymkniętą, lecz wolno i nieco skośnie spuszczoną, tak, że z jednej strony, między naczyniem i jego wiekiem powstała szpara $^1/_2$ cm. szerokości, mająca na celu umożliwienie wymiany powietrza i gazów. Dnia 26. listopada 1903, a więc po około 6 miesiącach wydobyto 3 jaja z piasku, u których przy prześwietlaniu stwierdzono obecność pojedynczych, małych ciemnych plamek. Jaja te po ugotowaniu były prawie niemożliwe do użycia z powodu zapachu stęchlizny. Przy dalszem badaniu, dokonanem 8. stycznia 1904, znaleziono pozostałe jaja już zepsute; były one niebieskawe, a po otwarciu śmierdziały.

Jak to było do przewidzenia, zaszkodził w tym wypadku jajom brak dostępu powietrza; woda wydawana przez jaja nie mogła się ulatniać, a w piasku zawilgoconym zostały jaja wkrótce opanowane przez pleśnie, jakkolwiek poprzednio w tym piasku wszystkie zarodniki drobnoustrojów zostały zniszczone.

Doświadczenie to stwierdza konieczną potrzebę dostatecznej wentylacyi przy przechowywaniu jaj na sucho.

Przy konserwacyi w sieczce i piasku wyschły jaja w takim samym prawie stopniu, jak jaja przechowane w piwnicy na półkach; na dobroci smaku utraciły najwięcej jaja umieszczone w piasku.

Z doświadczeń tych wyłania się kwestya, czy odpowiedniej jest układać jaja przeznaczone do konserwacyi w miejscu chłodnem, niezbyt zimnem, a przewiewnem w jakiem opakowaniu, czy też umieszczać je wolno na półkach.

W każdym razie okazuje się tu przynajmniej jednakowe niebezpieczeństwo dostania się pleśni na jaja z opakowania, co zakażenia ich z powietrza. W razie nagłego oziębienia powietrza w miejscu przechowania jaj, chroni je wprawdzie opakowanie od osadzenia się na nich wilgoci z powietrza, atoli samo opakowanie jaj zatrzymuje z łatwością wilgoć, skutkiem czego może ono samo stęchnąć i zepsuć jaja chociażby jedynie przez zakażenie ich swoją zepsutą wonią.

Materyały pakunkowe mają tę jedynie zaletę, iż będąc prawdziwie złymi przewodnikami ciepła, chronią jaja w czasie mrozu od zamarznięcia i pękania.

Pomiędzy rozmaitymi materyałami stosowanymi do przechowania jaj, zalecają niektórzy także świeży popiół drzewny. König uważa ten środek za dobry, S t r a u c h, który zrobił doświadczenie z popiołem, przechowując w nim 20 jaj przez 8 miesięcy, jest z wy-

*

niku zadowolony, jakkolwiek tylko 16 sztuk jaj pozostało przy tem dobrych. Swoboda poczynił natomiast niepomyślne doświadczenia z popiołem drzewnym [1]) i stanowczo przestrzega przed używaniem go do konserwacyi jaj.

W końcu wspomina autor o próbie całkowitego usunięcia wpływu na jaja powietrza, zawierającego tlen, w którym to wypadku jaja powinny znajdować się w atmosferze bezwodnika węglowego ($C\,O_2$). Według berlińskiego czasopisma „Markthallenzeitung" 1891, 6, 105) umieszcza się dobrze oczyszczone jaja w szczelnie zamykanych naczyniach, w których powietrze atmosferyczne usuwa się bezwodnikiem węglowym, powtarzając ten zabieg co 34 godzin, aż dopóki i powietrze znajdujące się w jajach nie zostanie zastąpione tym gazem. Ta metoda konserwowania jaj nie ma atoli zdaniem autora żadnego praktycznego znaczenia.

Uwaga tłumacza. Do konsewacyi jaj na sucho, bez poprzedniego spreparowania, oprócz najrozliczniejszych jeszcze innych zabiegów próbowano też zastosować: 1. elektryczność i 2. promienie czerwone. Nie znając dokładnie wyników uzyskanych zapomocą tych metod, możemy tylko mimochodem tu o nich wspomnieć:

1. Jaja przeznaczone do zakonserwowania umieszczono w specyalnem naczyniu i poddawano w próżni działaniu stałego, a słabego prądu elektrycznego.

2. Jaja w atmosferze wilgotnej poddawano działaniu promieni czerwonych, mających niszczyć drobnoustroje zarówno dobrze na powierzchni jakoteż i wewnątrz jaj się znajdujące. Jaja w ten sposób konserwowane przechowują się zdaniem Siem-Jensena z Kopenhagi w stanie świeżym przez czas przynajmniej 9 miesięcy. (C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z XIII. Walnego Zgromadzenia członków Kraj. Towarzystwa chowu drobiu gołębi i królików odbytego dnia 8. marca 1908 r. we Lwowie w sali Tow. lekarskiego.

Obecnych członków Tow. 27, a mianowicie: Prezes Tow. Prof. Dr. Józef Szpilman, wiceprezes Zygmunt Piotrowicz, prezes filii Złoczowskiej Dr. Stanisław Wesołowski, prezes filii Stanisławowskiej Oskar Domiczek, Jan Babczyszyn, sekr. filii Stanisławowskiej p. Janowa Seferowiczowa, Witold Bayger, Prof. Dr. Stanisław Fibich, Mieczysław Grodecki, Zygmunt Olejak, p. Michalina Ogrodzińska, Bronisław Żelaszkiewicz, Alojzy Hostoński, Jan Gromczakiewicz, Józef Victorini, Jan Wenzel, Adam Klimowicz, Dymitr Żelasko, Wilhelm Kisielewski, Prof. Dr. Grabowski Mieczysław, Maryan Szczerbowski, Karol Dobrzański, Feliks Gieruszyński.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z XII. nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: *a)* z czynności Wydziału w roku 1907; *b)* stanu stacyj zarodowych; *c)* stanu kasy.
3. Sprawozdanie delegatów filii.
4. Sprawozdanie i wnioski Kowisyi rewizyjnej.
5. Wybór 2 członków Wydziału i 1 zastępcy wydziałowego.
6. Wybór 2 członków Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski i zapytania.

O godzinie 11-tej przedpołudniem zagaił przewodniczący Prof. Dr. Józef Szpilman Walne Zgromadzenie i stwierdziwszy prawomocność zebrania powitał obecnych członków Tow. i delegatów filii w osobie Dr. Stanisława Wesołowskiego (Złoczów) i pp. Oskara Domiczka i Jana Babczyszyna (Stanisławów), przyczem zwrócił się do Dr. Wesołowskiego z gorącą prośbą, ażeby nie poruczał kierownictwa filii Złoczowskiej, który to zamiar Dr. Wesołowski oznajmił listownie Wydziałowi macierz. Tow. Następnie zarządził przewodniczący odczytanie sprawozdania z XII. nadz. Walnego Zebrania oraz z czynności Wydziału, stanu kasy i stacyi zarodowych za r. 1907. Na wniosek p. Żelaszkiewicza uwolniono sekretarza od odczytania tych sprawozdań a to ze względu, iż zostały one ogłoszone drukiem w Hodowcy drobiu, a sprawozdanie z czynności Wydziału etc. również wydrukowane, obecnym na Zgromadzeniu, przed jego otwarciem zostało rozdane. Mimo tego, przez Walne Zgromadzenie, przyjętego wniosku, zażądał p. Bayger, ażeby przedstawionem zostało sprawozdanie bodaj w krótkości, celem ewentualnego otwarcia nad niem dyskusyi oraz wyraził życzenie, ażeby w przyszłości sprawozdania takie ze względu na ich obszerność były przynajmniej na kilka dni przed W. Zgromadzeniem członków rozsyłane.

W odpowiedzi na to zaznaczył przewodniczący, iż uważa życzenie p. Baygera, co do wcześniejszego rozsyłania sprawozdań za całkowicie uzasadnione, zwrócił atoli uwagę, iż trudno się do niego zastosować, a to ze względu, iż macierzyste Tow. musi zawsze wyczekiwać na sprawozdania filii, skutkiem czego druk ogólnego sprawozdania się opóźnia. Także i obecnie z powodu nienadesłania do tej pory, nie można było wydrukować sprawozdań Zarządu filii Schodnickiej i Starosamborskiej, na które oczywiście do ostatniej prawie chwili czekano. Następnie, czyniąc zadość części pierwszej żądania poprzedniego mowcy, przedstawił i omówił Prof. Dr. J. Szpilman w krótkości całą działalność Wydziału z r. 1907, co Zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Ponieważ do dyskusyi nad tem sprawozdaniem nie zażądał nikt głosu, zarządził przewodniczący przejście do następnego punktu porządku dziennego.

Przedtem atoli zabrał głos Dr. Stanisław Wesołowski, prezes filii Złoczowskiej, proponując, ażeby Tow. poczyniło starania o wyjednanie większych subwencyi, dla uzyskania funduszów celem wydatniejszego popierania swoich filii, zaznaczając, iż n. p. filia Złoczowska pobierająca od swoich członków, włościan tylko 20 h wkładki miesięcznej i opłacając za nich czasopismo Tow., musi z braku wystarczających środków finansowych ograniczać bardzo swoją akcyę w sprawie rozszerzania użytecznych ras drobiu etc. Następnie zwrócił się mowca do zebranych z wnioskiem wyrażenia redakcyi Hodowcy drobiu i jej współpracownikom podziękowania za podawanie w niem zawsze aktualnych, doskonale opracowanych, na naukowych zasadach opartych i w zupełności zadaniom tego pisma, odpowiadających artykułów.

Uchwalono.

W dalszym ciągu wspomniał Dr. St. Wesołowski o zamierzonem urządzeniu wystawy drobiu etc. w r. 1908 w Złoczowie, zapraszając równocześnie obecnych do wzięcia w niej udziału.

Przewodniczący Prof. Dr. J. Szpilman nawiązując do przemówienia mowcy podziękował mu w pierwszem rzędzie za słowa uznania dla redakcyi Hodowcy drobiu i zaznaczył, że tak pochlebna ocena jej działalności będzie dla niej miłą nagrodą i bodźcem do dalszej i niestrudzonej pracy. Co do wystawy w Złoczowie, to myśl tę przewodniczący gorąco pochwalił, zwracając przytem uwagę na wielki wpływ jakie tego rodzaju wystawy wywierają. Z kolei zabrał głos Prof. Dr. M. Grabowski, podnosząc konieczność ścisłego przestrzegania, ażeby członkowie oddawali należyty przychowek od zwierząt nadanych im na stacye zarodowe oraz ograniczenia tworzenia małych stacyi zarodowych, a natomiast potrzebę zakładania większych wzorowych kurników, które mogłyby być niejako pepinierami, z których okolica mogłaby się zaopatrywać w tanie a doborowe rozpłodniki.

[1]) Swoboda: Das verderben von Hühnereiern durch Aufbewahren in Holzasche. — Öster. Chem. Ztg. 1902, 5, 483.

Przewodniczący wyjaśnia, iż z powodu niewielkiego jeszcze stosunkowo rozwoju Tow. nie można zrywać na razie z dotychczasowym systemem nadawania trojek członkom zgłaszającym się o nie, zaznaczając równocześnie, iż przychowek zwracany przez członków jest wogóle wzorowy dobry i świadczy, iż większość tychże należycie i ze zrozumieniem spełnia swoje zadanie i sumiennie się ze swoich zobowiązań wywiązuje, dalej, iż w r. 1907 założyło Tow. już trzy większe kurniki wzorowe — takie jakich mowca sobie życzy i że w dalszym ciągu będzie Tow. liczbę ich powiększać.

Na żądanie prezesa filii Stanisławowskiej o wcześniejsze nadsyłanie filiom subwencyi odpowiedział przewodniczący, iż macierz. Towarzystwo samo otrzymuje subwencye bardzo późno n. p. rządową na r. 1907 otrzymało dopiero w grudniu, wobec czego czas subwencyonowania filii nie jest od gł. Wydziału zależnym t. j. o tyle, iż wcześniej jak przed otrzymaniem pieniędzy nie może z braku zapasów kasowych — wypłacać filiom zasiłków.

Następnie redaktor Hodowcy drobiu Prof. Dr. Fibich, zwróciwszy się z podziękowaniem do Dr. Wesołowskiego, za wyrażone przez tegoż uznanie dla wspomnianego czasopisma, podał do wiadomości odezwę filii Brzeżańskiej, w której wyrażono życzenie co do zmiany w kierunku jego redagowania, o tyle ażeby zamieszczane w niem były w jak największej mierze artykuły popularne t. j. łatwo zrozumiałe dla ludności wiejskiej.

Przewodniczący nawiązując do tego żądania swoje przemówienie nadmienił, iż Wydział w zupełności uznaje potrzebę popularnych pouczeń i że wraz z redakcyą postara się życzenie, wyrażone przez filię Brzeżańską uwzględnić.

Ks. inspektor A. Głodziński nawiązując również swoje przemówienie do potrzeby popularnych pouczeń z zakresu hodowli drobiu, zwraca uwagę, iż punkt ciężkości akcyi Towarzystwa macierzystego, leży w działalności filii i zwracając się do obecnych delegatów filii polecił ich względom przy zakładaniu stacyi zarodowych — szkoły ludowe i nauczycieli ludowych, którzy — jako najbliżej z ludem wiejskim się stykający — mogą bardzo skutecznie się przyczynić do szybkiego rozpowszechnienia zasad umiejętnej hodowli drobiu.

Że hodowla drobiu, racyonalnie prowadzona może być źródłem poważnego dochodu świadczy o tem przykład powiatu Zaleszczyckiego, w którym dzięki pouczeniom Prof. ks. Rakowskiego rolnicy w pewnych miejscowościach zarzucili hodowlę nierogacizny, a jęli się chowu drobiu, który okazał się dla nich popłatniejszym. Mowca nadmienia w końcu, że ze względu na rentowność hodowli drobiu, możemy śmiało twierdzić, że chów drobiu w porównaniu do hodowli innych zwierząt domowych jest tem samem, co ogrodownictwo w rolnictwie.

Członek Komisyi szkontrującej Prof. Dr. M. Grabowski, po odczytaniu protokołu z przeprowadzonej rewizyi ksiąg Towarzystwa postawił wniosek udzielenia absolutoryum Wydziałowi, a nadto ażeby podziękowano skarbnikowi Prof. Dr. Stanisławowi Fibichowi i zastępcy sekretarza Tow. J. Victoriniemu za bardzo staranne, dokładne, a przytem żmudne i wiele czasu kosztujące prowadzenie ksiąg rachunkowych etc.

Sprawozdanie Komisyi wraz z jej wnioskami przyjęto do wiadomości, udzielając Wydziałowi absolutoryum.

Wreszcie przystąpiono do ostatniego punktu obrad tj. wyboru kilku członków Wydziału i 2 członków Komisyi rewizyjnej na r. 1908.

Na wniosek p. St. Zagórskiego wybrano przez aklamacye ponownie następujących członków Wydziału, a mianowicie: Ks. Inspektora Głodzińskiego, p. Bronisława Żelaszkiewicza, a zastępcą Wydziałowego — również ponownie — p. Adama Klimowicza.

Do Komisyi rewizyjyej wybrani zostali: p. Michalina Ogrodzińska i p. Prof. Dr. Mieczysław Grabowski.

Przed zakończeniem Walnego Zgromadzenia wystąpił jeszcze p. St. Hostoński z wnioskiem urządzenia wystawy w r. b. we Lwowie; wniosek ten przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia.

Za Wydział:

Józej Victorini, za sekretarza. *Prof. Dr. Józef Szpilman,* przewodniczący.

Protokół z IV. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 1. marca b. r.

Obecni: Rektor Dr. Szpilman Józef, przewodniczący, Zygmunt Piotrowicz, wiceprezes, członkowie Wydziału: p. Janowa Seferowiczowa, ks. Antoni Głodziński, pp. Wenzel Jan, Dobrzański Karol, Żelaszkiewicz Bronisław, Prof. Dr. Fibich Stanisław.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, który bez zmian przyjęto, przystąpiono do szczegółowego omówienia sprawozdania z czynności Wydziału w r. 1907 oraz takichże sprawozdań poszczególnych zarządów filii Towarzystwa. Sprawozdania powyższe zatwierdzono w całej osnowie.

Na wniosek członka Wydziału p. Karola Dobrzańskiego uchwalił Wydział jednogłośnie — po objęciu przewodnictwa przez wiceprezesa p. Z. Piotrowicza — wyrazić i w protokole z niniejszego posiedzenia zamieścić — słowa pełnego uznania i serdecznej podzięki prezesowi Towarzystwa Rektorowi *Dr. Józefowi Szpilmanowi* za Jego niestrudzoną i nieustającą pracę około dobra Towarzystwa, którego żywotność oraz stały pomyślny rozwój tylko staraniom Rektora Dr. Józefa Szpilmana zawdzięczać należy.

Z kolei po zatwierdzeniu przyjęcia nowych członków (vide „Hodowca drobiu“ Nr. 4. 1908); postanowiono na wniosek ks. A. Głodzińskiego popierać jak najusilniej nauczycieli ludowych, chcących się kształcić praktycznie w hodowli drobiu, oraz dążyć do zakładania większych kurników wzorowych, w pierwszym rzędzie przy szkołach ludowych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Jan Wenzel, sekretarz. *Zygmunt Piotrowicz,* wiceprezes.

Przyjęcie nowych członków. Na posiedzeniu Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie odbytem w dniu 10. sierpnia b. r. zatwierdzono przyjęcie następujących członków:

Pow. Lwów: Kostorkiewicz A., Rosinkiewiczowa Elżbieta, Ciećkiewicz Wincenty, Bojko Kość, Budzyński Eustachy, Dr. Giżowski Juliusz, Orlewski Piotr, Szczudłowski Wincenty, Horunug Mirosław, Wagner Julian, Petryna Michał, Świstacki Stefan, Karwański Aleksander, Kłosowski Antoni, Horodyska Natalia, Dembińska Zofia, Płachecki Emanuel, Zubko Jan, Gerlach Leonard, Cieńska Marya, Skalisz Juliusz, Krzysztoń Władysław, Mataczyński Józef, Gregorowicz Dominik, Rusocka Iza hr., Popiel Antoni, Malij Alfred.

Filia Brzeżany: Mądracki Józef, Kronthal Abraham, Zoubek Maksymilian, Konasiewicz Katarzyna, Horodyski Franciszek, Lax Gabryel, Wolski Stanisław, Hańbicki Piotr, Hańbicki Stanisław, Mudry Wasyl, Woroniewicz Eustachy, Zaleski Józef, Bogucki Tomasz, Majblum Saul, Kamiński Bazyli, Hackel Adolf, Tarnawski Jan, Oroniewicz Teodor, Oleńczuk Stanisław, Tułaczko Henryk, Mikuliszyn Aleksander, Bandurowski Alojzy, Kowal August, Motylewicz Michał, ks. Bereziński Roman, Pohl Emanuel.

Filia Niepołomice: Wojciech Wydra, Józet Trzos, Agnieszka Drabik, Floryan Kaczmarczyk, Jakób Zieliński, Anna Ptak, Katarzyna Piekło, Jakób Cholewa, Stanisław Kmieć, Julia Mączyńska, Matousz Siwek, Stanisław Słowik, Antoni Siwek, Marya Tryjefaczka, Wincenty Wojtowicz, Michał Waśniowski, Karol Waśniowski, Jan Waśniowski, Kazimierz Wimmer, Karol Malec, Jakób Karasiński, Antoni Pawełek.

Filia Przemyśl: Brzoza Antoni, Głód Piotr, Jakubowski Karol, Jarzymowski Józef, Janecki Karol, Kółko rolni-

cze w Grochowcach, w Bachórzcu, w Dubiecku, w Krasiczynie, w Przemyślu, i Byble, Karabanik Barbara, Koeller Aleksandra, Klepacka Jadwiga, Mulowicz Józef, Mroszczyk Wojciech, N. Narolski, Partaczyński Feliks, Stadnicka Zdzisława, Junga Aleksander, WW. Siostry Zakonnice w Grochowcach, Związek pow. Tow. Kółek roln. w Przemyślu, Oddz. c. k. Tow. gosp. w Przemyślu, N. Dorowska.

Filia Sambor: Salamon Nestor.

Filia Tarnopol: N. Sobolowa, Kółko rolnicze w Borkach w.

Filia Tłumacz: Bohdanowicz Stanisław, Romaszkanowa Helena, Kułyniuk Teodor, Deputat Sawa, Głąba Adolf, Piotrowicz Jan.

Wiadomości bieżące.

— **Z powodu śmierci ś. p. Dr. Tadeusza Grabowskiego** i zwinięcia tegoż wzorowej królikarni—do sprzedania 150 królików srebrzystych i 9 królików japońskich, czysto rasowych pierwszorzędnych okazów w różnym wieku. Bliższych wyjaśnień udziela WPani Michalina Grabowska w Milówce ad Żywiec.

— **Nowa Filia krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Pukasowcach (powiat Stanisławów).** Dnia 15. lipca b. r. odbyło slę w Błudnikach Walne zebranie, zwołane przez naszego delegata p. Zygmunta Olejaka, w celu zawiązania Filii. Po powitaniu obecnych przez pana J. Sigmunda, przemówił p. Maryan Jaroszyński, właściciel dóbr Pukasowce, zachęcając zgromadzonych do przystąpienia do Towarzystwa chowu drobiu i do wspólnej pracy nad podniesieniem tak ważnej gałęzi gospodarstwa, jaką jest hodowla ptactwa domowego.

Po przedstawieniu przez delegata, p. Z. Olejaka znaczenia hodowli drobiu oraz sposobu jej racyonalnego prowadzenia i zapoznaniu zebranych ze statutem tutejszego Towarzystwa — uchwalono jednogłośnie założyć Filię w Pukasowcach i przystąpiono do ukonstytuowania się Zarządu, który przedstawia się jak następuje: Przewodnicząca: Pani Teresa Jaroszyńska; zast. Przewodniczącej: Pani Iza Sigmundowa; Skarbnik: P. Józef Sigmund; Sekretarz i gospodarz: P. Zygmut Olejak; Członkowie Wydziału: PP. Iwan Tesłuk, Stefam Prokopów i Iwan Gełemej; Komisya rewizyjna: Pani Amalia Bucić-Diwanowa i P. Bronisław Broda.

O wielkiej życzliwości JWPana Maryana Jaroszyńskiego dla podjętej sprawy świadczy bezinteresowne udzielenie przez Niego na cele nowozawiązanej Filii domu, składającego się z dwóch obszernych pokoi, komory i specyalnie zbudowanych kurników z osiatkowanemi podwórkami na kilka ras kur, królikarni i ogrodu, obejmującego przeszło $^1/_2$ hektara roli.

Mamy niepłonną nadzieję, że przy dalszym poparciu i tak niezwykle życzliwej opiece JWPana Jaroszyńskiego — oraz współdziałaniu szanownych członków zarządu Filia w Pukasowcach zakwitnie już wkrótce z prawdziwym pożytkiem dla okolicznej ludności i kraju. — Szczęść Boże!

— **Ograniczenie dowozu gołębi.** W myśl rozporządzenia Ministerstw spraw wewnętrznych, handlu skarbu i rolnictwa z d. 23, lipca 1908 (Dz. u. p. Nr. 150.) sprowadzanie gołębi z zagranicy nastąpić może jedynie za zezwoleniem odnośnego starostwa, któremu nabywca winien podać dokładny adres zagranicznego sprzedawcy, gatunek, ilość gołębi i cel, w jakim zostają sprowadzane. Zezwolenie to przedłożyć należy urzędowi cłowemu, a wysyłki niezaopatrzone w taki dokument zostaną zwrócone, sprowadzający zaś podlegnie karze w myśl rozp. ces. z d. 20. kwietnia 1894 (Dz. u. p. Nr. 96.). Rozporządzenie to dotyczy zarówno obu połów monarchii.

KRONIKA.

* **Wystawa drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu** odbędzie się w dniach 15-go i 16-go września b. r. na placu wystawy rolniczo-przemysłowej w Jarosławiu, w krytych zabudowaniach Towarzystwa gospodarskiego (Targowica przy parku miejskim na Olszanówce).

Okazy i przedmioty wystawowe muszą nadejść na plac wystawy najpóźniej do dnia 14-go września, do godziny 12-ej w południe.

* **Króliki żółte szamoa (chamois)** są jedną z najnowszych ras króliczych, które wyprodukował hodowca Gärtner z Waltershausen w Turyngii, stąd nazywają je też królikami z Turyngii. Wspomniany hodowca, mając zamiar wytworzenia jak największych królików srebrzystych, krzyżował je przez przeszło 10 lat z olbrzymami flandryjskimi. Rezultat tych krzyżowań był atoli niepomyślny, bo chociaż zwierzęta, pochodzące z niego, były znacznie większe od królików srebrzystych, to jednak nie miały one wcale charakterystycznej srebrzystej maści.

Dopiero po upływie 10 lat tych prób — w pewnym stadku swoich tak krzyżowanych królików, zauważył Gärtner jednego samczyka, który różnił się wybitnie barwą swej sierści od reszty rodzeństwa. Maść tego królika była żółtoczerwonawo-brunatna; okolica nosa czarna, a całe futerko miało czarniawy przebłysk. Matka tego samca, później z nim sparowana, wydała podobne zupełnie do niego młode. W ten sposób Gärtner, któremu nie udało się doprowadzić królików srebrzystych do większego wzrostu — zdołał dzięki szczęśliwemu przypadkowi zyskać materyał do wytworzenia nowej rasy królików, gdyż przez dalszy i dłuższy czas trwający, a umiejętny dobór sztuk rozpłodowych udało mu się już tę przypadkowo uzyskaną odmianę zupełnie ustalić. Króliki żółte szamoa należą do królików kolorowych, średniej wielkości; sztuki dorosłe dochodzą 3—4 kg. wagi. Mają one oczy brunatne, nos pięknie zaokrąglony, uszy do 12 cm. długie, proste. Młode rodzą się żółte z odcieniem czerwono-brunatnej barwy; uszy, ogon i nogi są czarniawe; po bokach ciała występuje odcień niebieskawy.

Po obrośnięciu młodych w sierść, występuje wyraźniej ich charakterystyczna maść, która ustala się u nich dopiero w wieku $2^1/_2$ — 3 miesiąca. Tło, czyli główna barwa futerka wierzchniej części ciała jest u nich żółto-brunatne, przechodząc wzdłuż linii grzbietu w odcień czarniawy; brzuch niebieskawy, a ogon i nogi maści brunatno-czarnej.

W Niemczech istnieje już kilka specyalnych klubów hodowców królików żółtych szamoa, których u nas prawdopodobnie jeszcze nie wprowadzono, gdyż nie spotykano ich jeszcze na wystawach ani w ogłoszeniach.

Pierwszy opis tych królików podałem już w roku 1907 w książce p. t. Hodowla królików. *J. Neell.*

150 królików srebrzystych, 9 królików Japońskich, czystorasowych, z wzorowej królikarni ś. p. Dra Romana Grabowskiego po cenach przystępnych i w dowolnej ilości zaraz do sprzedania. — **M. Grabowska**, Milówka ad Żywiec.

Królików flandryjskich, niebieskich i popielatych, większą ilość z powodu zwinięcia hodowli tanio sprzedam. Również na sztuki. — **J. Kisielnicka**, Kopiatyn p. Dawidów.

Rysie polskie białolote we wszystich kolorach przeważnie z r. 1908 do sprzedania. Na odpowiedź markę. Adres: **K. Drozdowski, Kraków, ul. Lubomirskiego l. 19.**

Mam do zbycia młode kurczęta 3-miesięczne: Brahmy jasne Kochinchiny czarne i Orpingtony żółte, pod każdym względem pierwszorzędne Gołębie garłacze, białe i sercato niebieskie angielskie, bardzo piękne, 48 cm. długości, nogi 20 cm. wysokie, od 10 do 15 K. — **H. Tarnawski**, Tarnopol.

Młode kury Rohde Island czystorasowe, po rodzicach sprowadzonych z zagranicy odznaczonych na wystawach, trójka 25 K sprzedaje. **Tomanek, Podhajczyki p. Rudki.**

Indory olbrzymie — Mamuty amerykańskie po 20 K. sztuka oraz **króliki srebrzyste, flandryjskie i rosyjskie** w wieku od 2—6 miesięcy po 2 K za każdy miesiąc wieku. **T. Jankowska, Lwów, ul. Snopkowska 41.** 2—2

Króliki flandryjskie olbrzymy stalowe, zajęczate i niebieskie, w wieku 6 tygodni do 1 roku. — **M. Szajowski**, Sygniówka koło Lwowa.

Sprzedaję znawcom — hodowcom stare i młode rozpłodowe króliki różnych ras. **W. K. Falkowski, Żabcze p. Ostrów K. Sokala.** 2—2

Króliki olbrzymy belgijskie i czarno podpalane (Black and tan) czysto rasowe w wieku od 2 miesięcy i wyżej, w parach niespokrewnionych lub pojedyńcze sztuki wysyłam po cenach umiarkowanych za pobraniem lub po uiszczeniu należytości w Administracyi „Hodowcy drobiu“. Na odpowiedź załączyć markę. — **Wacław Szwambera**, Brzewnow koło Pragi Czechy. 6—10

Szkoła chowu drobiu w Zielonej, koło Rawy ruskiej ogłasza, że w r. bieżącym kurs ostatni rozpocznie się 20, września i trwać będzie do 20. października.

Kurczęta rasowe zielononóżki, z lipca po 2 kor., a z sierpnia po 1 kor. za sztukę bez opakowania sprzedaje **Szkoła chowu drobiu w Zielonej koło Rawy ruskiej.**

Stadko 11 sztuk czysto rasowych złotych Wyandottów, aklimatyzowanych, wiosennego lęgu do sprzedania za 50 K. lub pojedyńczo. — **Richterowa**, Dobczyce.

Tanio do sprzedania przychowek kur Zielononóżek, kaczek Peking, indyków czarnych, królików olbrzymów flandryjskich i wiedeńskich. 1—2

Sprzedam trójkę marcowych kur rasy Plymouth-Rock jastrzębiatych za 15 K. — **J. Podoski**, Głębokie, Rymanów.

Króliki olbrzymy flandryjskie, normandzkie i srebrzyste, zdolne do rozpłodu — sprzeda **Hanasiewicz**, Wola zarczycka.

Sprzedam 3 trójki Brahm jasnych, rocznych — 2 trójki kaczek Peking oraz gołębie Olbrzymy polskie i Listonosze. **M. Ogrodzińska, Lwów, Łyczakowska 117.** 1—2

ZARAZEK

tępiący myszy domowe i polne

dla innych zwierząt i ludzi zupełnie nieszkodliwy

wypróbowany przez szereg lat przez rolników

wyrabia i rozsyła

PRACOWNIA BAKTERYOLOGICZNA

Prof. Dr. J. SZPILMANA

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

Cena flaszeczki 40 gramów (na jeden morg pola) **40** hal. Za flaszkę litrową, zawierającą 25 porcyi, **10 K.**

Pouczenie o stosowaniu zarazka dołącza się do każdej posyłki.

Zarazek wysyła się tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 7—10

Wydawnictwa Kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików

do nabycia

w Administracyi „HODOWCY DROBIU“,

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnoult: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego*, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi.* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Mégnin P.: *Choroby królików*, z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
6. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h.
7. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośnosci kur.* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
8. Terlecki Eugeniusz: *Chów gołębi.* Z 98 rycinami (wielka ósemka, 304 stron druku). — Cena 3 K.
9. Neell Józef: *Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.* Praktyczne wskazówki racyonalnej hodowli ptactwa wodnego domowego wraz z opisem i ilustracyami poszczególnych odmian kaczek, gęsi i łabędzi). — Z 26 rycinami. — Cena 1 K 20 h.
10. Neel Józef: *Hodowla indyków, pantarek i pawi* z 5 rycinami. — Cena 65 h.
    Obie książki zostały reskryptem c. k. Rady szkolnej z dnia 30. maja 1908 r. l. 23.609 zalecone do bibliotek szkolnych dla użytku nauczycieli.
11. Zagaja Józef: *Hodowla drobiu.* Z 17 rycinami (nakład wyczerpany).
12. Falkowski Doliwa Władysław: *Hodowla królików.* Z 25 rycinami (nakład wyczerpany).
13. Kraskowski Jerzy: *Walka z drożyzną mięsa.* Z 1 ryciną (nakład wyczerpany).
14. Dr. M. G.: *Pouczenia o cholerze drobiu.*
15. Dr. M. G.: *Pouczenia o dyfteryi drobiu.*
16. Dr. M. G.: *Pouczenie o świerzbie czyli parchach królików.*
17. Roczniki *„Hodowcy drobiu“* z r. 1907 zbroszurowane. — Cena zniżona 3 K.

Uwaga. Pouczenia oznaczone pod 14., 15. i 16. wysyła się członkom Tow. chowu drobiu na żądanie darmo i opłatnie.

J. Neell.

Hodowla królików

Z 26 rycinami.

Cena egzem plarza 2 K 50 h. (Z przesyłką pocztową 2 K. 80 h.).

Do nabycia w Administracji Hodowcy drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego 33.

C. k. uprzywilejowana specyalna fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych

JANA STANKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Franciszkańska l. 11,

poleca **wyrób aparatów do wylęgania jaj**, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlania jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w zakres tych aparatów. **Młynki do mielenia kości**, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 8—11

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.